BEZPŁATNY DODATEK DO „GŁOSU POMORZA"



ŚWIAT KOBIECY

Nr 6 Wąbrzeźno, dnia 22 maja 1938 r. Rok 20

Wiosna i wełna

Wiosna. Kwestia palta i kostiumu spacerowego staje się nagła. Więc nowości w zakresie tkanin wełnianych. Przede wszystkim angielskie, cieszące się zaszczytną tradycją. Wspaniałe materiały okryciowe. Gruby przelot nici wielobarwnych stwarza harmonijną powierzchnię. Brązy zgaszone i rdzawe rozświetlone kolorem złoto — żółtym. Albo zieleń w różnych natężeniach. Składniki te zsumowane dają efekt spokojny, dystyngowany, i lekkość, przysłowiowa lekkość tkanin angielskich. Pod względem lekkości z wyrobami angielskimi rywalizują szczęśliwie wełny francuskie, pochodzące od głośnego Rodriera. Duże kraty chabrowe, cytryhowe odcinają się jaskrawo od popielatego tła. Mniej spokojnie dlatego niż angielskie. Nazwy tkanin Rodriera nęcą egzotyzmem pisowni i brzmienia: „Burgyl", „My Dhom", „Modrea".

To ostatnie to cieniutka wełenka na bluzki. Na pierwze wejrzenie przypomina jedwab. W dotyku jest nadzwyczaj miękka. Deseń — kraty. Barwy — żywe, może zbyt jaskrawe, zgodnie ze zwyczajami Rodriera.

O ile rozchodzi się o tkaniny krajowe a więc płaszczowe i diagonale, lekkością puszystością nie ustępują niemal zagranicznym. Oryginalne i szczęśliwe przeploty barw. Mniej śmiałości ale to nie wada· zwłaszcza w naszym klimacie. Olbrzymia ilość tkanin szaro — zielonych, kremowo — brunatnych. Tony na ogół jasne wiosenne, miłe oku. Szczęśliwie pomyślane kupony tkanin gładkich i wzorzystych przeznaczone na modne, fantazyjne komplety.

Jasne, cieńkie wełny na sukienki. Nazwy zagraniczne: „Farina", „Rimini", pochodzenia krajowego. Wyrób i bawełny szlachetne. Szczególnie miły jest jasny błękitny przylaszczek. Modne są wszystkie odmiany błękitów. od najbledszych do najciemniejszych.

Przygotowano już też zapas wełn białych. Najlżejszych na sukienki nieco grubszych na tailleur'y i najmięsistszych na palta. Białe (lekko kremowe), wełniane palta do sukienki z jedwabiu szkarłatnego lub granatowego — to jeden z postulatów nadchodzącej mody.

—●—

Coś o higienie dziecka

Dziecko musi być utrzymane w czystości. Dlatego też należy w pierwszym roku myć je codziennie i kąpać w drugim zaś roku co drugi dzień. Reguła ta jednak może ulec zmianie, a mianowicie w porze zimowej kąpiele mogą być rzadsze, w letniej częstsze. Niemowlęta kąpiemy około 20 minut w wodzie, o temperaturze 34 do 37 stopni.

Po kąpieli należy dziecko dobrze wysuszyć, a potem zapudrować szczególnie na szyi, i pochwinach i pod pachami.

Lekkie niedomagania jak kaszel, katar,, nieduża gorączka nie może stać na przeszkodzie do kąpieli. W pierwszym roku życia jamy ustnej myć nie należy.

Po zjawieniu się ząbków mlecznych czyścimy je miękką szczoteczką· zmaczaną w słonej wodzie (łyżeczka soli na szklankę wody). Uspakajanie dziecka za pomocą smoczka jest bardzo niehigienicz ne o ile to matki czynią muszą mieć smoczek utrzymywać w należytej czystości. Pokój w którym dziecko przebywa, należy utrzymywać w czytości, podłoga powinna być wytarta codziennie mokrą ścierką. W lecie okna należy otwierać przez cały dzień i noc, w zimie mieszkanie musi być dobrze i często wietrzone, szczególnie dbać o świeże powietrze w czasie snu. Należy pamiętać że dziecko winno spać we własnym łóżeczku, nie zaś z rodzeństwem lub dorosłymi

=X=

Mądra myszka

Pewna Ahgielka, która hoduje około 100 myszek, porobiła ciekawe obserwacje nad ich inteligencją. Otóż okazało się że myszy, które już raz zetknęły się z niebezpieczną pułapką, potrafią sobie doskonale radzić.

Angielka zaobserwowała, jak jedna z myszek, chcąc się dobrać do słoninki, umieszczonej w sprężynowej pułapce, potrafiła zwolnić sprężynę pyszczkiem a dopiero, kiedy pułapka się zatrzasnęła przystąpiła myszka do spożywania smacznej słoninki.

KĄCIK DLA DZIECI

Niech żyje zgoda!

Obrazek sceniczny (Dokończenie)

Antoś:
Nie potrzebuję.

Muchomor:
Nasza leśna konstytucja powiada, że czy król potrzebuje, czy nie, to, co ma być, będzie.

Antoś:
Kiedy tak, kiedy tu, u grzybów, królowi nic nie wolno, to ja nie chcę być królem. Nie chcę! Pójdę sobie do domu!

Muchomor:
O przepraszam! Kto raz został królem grzybów, ten już nim musi być. I cóżbyś zresztą robił, gdybyś przestał być królem? Wróciłbyś do domu? Ale jak? Przecież masz nogi wrośnięte w ziemię, a do głowy przyrośnięty brązowy kapelusz? Nawet rodzona mama niepoznalaby cię. A dzieci dopiero by się z ciebie śmiały!

Antoś:
No, to już niech będzie przegląd tych leśnych harcerzy.

Muchomor:
Doskonale, życzenie króla zaraz będzie spełnione. Apsik! Purchawko! Znowu tu wlazłaś ze swoją tabaką? Proszę się odsunąć! Proszę się odsunąć i zabrać swoją tabakierę, bo mnie w nosie kręci, a przyzna pani sama, że nie wypada, aby minister kichał podczas przeglądu. Co? Sama przyznasz? Idź więc, pani Purchawko, stań przy panienkach Pieczareczkach i nie przeszkadzaj. Słyszysz, że już kukułka daje znak orkiestrze.
(Kukułka kuka, orkiestra stroi instrumenty).

Purchawka: (obrażona).
A pójdę sobie! Pójdę. Ale pamiętaj, Muchomorze, że później nie dam ci tabaczki ani na jedno kichnięcie, żebyś nie wiem jak prosił.

Muchomor:
Proszę o ciszę.
(Kukułka kuka. Orkiestra gra pobudkę. Grzybki małe z chorągiewkami harcerskimi maszerują po scenie, śpiewając harcerskie piosenki).

Antoś:
To wy. grzyby, całkiem harcerskie piosenki śpiewacie. Któż ich was nauczył?

Grzybki:
A to mało wycieczek robią harcerze do lasu? Słuchamy jak śpiewają i nauczyliśmy się.
(Kukułka kuka).

Purchawka:
Oho! Kukułka przypomina, że czas upływa. Muchomorze teraz trzeba rozpocząć sądy.

Muchomor:
Apsik! Masz rację pani Purchawko, ale nie przysuwaj się z tabaką, bo znów kichanie się zacznie. Apsik!

Grzybki:
Apsik!!!

Muchomor:
Proszę się dobrze wykichać na zapas, bo gdy się sąd rozpocznie, musi być cisza, jak makiem siał. Apsik!

Grzybki:
(Ogólne kichanie przez chwilę).

Antoś:
Cóż to znowu za sądy?

Muchomor:
Widzisz królu... jakby ci tu powiedzieć? U nas w leśnym państwie jest taki zwyczaj, że król nie tylko zawsze zgodnie ze swymi poddanymi się bawi, ale i wszelkie kłótnie i spory godzi i na winnych — sprawiedliwe wyroki wydaje.

Purchawka:
A teraz właśnie, apsik! pokłóciły się dwa Borowiki.

Purchawka:
Jestem przygłucha i zdaleka nie dosłyszę.

Muchomor:
Odsuń się zaraz. A ty Borowiku, mów głośniej, żeby i głusi dobrze słyszeli. O jaką więc piosenkę wam poszło?

Borowik I:
O tę którą on mi na złość śpiewa.

Borowik II:
I ty też! I ty też!

Muchomor:
Zaśpiewaj ją głośno, żebyśmy mogli osądzić czy jest w niej coś złego.

Borowik
Kiedy się wstydzę śpiewać przed taką liczną publicznością.

Muchomor:
To się wstydź i śpiewaj. Raz dwa!



Muchomor:
Dawać kłótników przed królewskie oblicze!
(Kukułka kuka trzykrotnie).

Borowik I: (grubo).
Jestem, prześwietny sądzie.

Borowik II: (piskliwie).
I ja też! I ja też!

Muchomor:
Mówcie o co wam poszło?

Borowik I:
Mnie poszło o piosenkę.

Borowik II:
I mnie też! I mnie też!

Muchomor:
O jaką piosenkę?

Borowik I:
O jaką... apsik! apsik! Oj, kręci w nosie! Apsik!

Muchomor:
Purchawko! To twoja sprawka, czemu się pchasz z tabaką?

Borowik: (zaczyna i urywa).
„Zaświad..." (grzybki śmieją się).
Przepraszam ale wziąłem za wysoko.

Muchomor:
To weź niżej.

Borowik: (odchrząkuje).
„Zaświa..." (grzybki chichocza).
Przepraszam ale wziąłem za nisko.

Muchomor:
To weź w sam raz.

Borowik: (próbuje coraz gorzej, bo fałszywie całkiem).
„Zaświadcież"...
(grzybki pękają ze śmiechu).

Muchomor:
Ładnieś się spisał, tylko nam grzybkom, wstyd robisz przed publicznością. Chcesz, żeby cię publiczność wygwizdała.

Borowik I:
Ja się poprawię, tylko niech mi kto wtóruje. O, on. (Pokazuje na braciszka. Muchomor daje znak, śpiewają teraz oba).
(śpiew).

Zaświadcież, moi mili,
Zaświadcież, moi mili,
że w grzybie harda dusza.
Przed nikim nie uchyli,
Przed nikim nie uchyli,
Swojego kapelusza.

Grzybki: (wołają wesoło).
Świadczymy! Świadczymy!

Borowiki: (śpiewają dalej).
Zaświadcież, moi mili,
Zaświadcież, moi mili,
Że grzyb jest zawsze w drodze.
Wędruje, co ma siły,
Na jednej skacze nodze.

Grzybki:
Zaświadczamy! Zaświadczamy!

Borowiki:
Zaświadcież, moi mili,
Zaświadcież, moi mili,

Język polski

Zbliża się lato a z nim radosna chwila wyjazdu na kolonie wakacyjne. Piękne to będą chwile wakacyjnej swobody. Książki powędrują w kąt i rozpocznie się wesołe życie: kapiele, wycieczki, gry, zabawy, łąki, pola i lasy czekają Was. Słońce ciała opali Wam na bronz. Wrócicie zdrowi, radośni, zadowoleni. A ile nowych wrażeń da Wam podróż! Kolej powiezie Was przez miasta i wsi, przez zielone pola i szumiące lasy w daleki świat...

O podróży koleją mowa będzie w dzisiejszej lekcji. Nieraz wysłuchiwałeś się pewnie podczas jazdy koleją w różne głosy. Gdy pociąg ma ruszyć, palacz puszcza z kotła parę. Słychać wtedy **syczenie**. **Powoli** pociąg rusza. Koła **stukają** o szyny. Na moście rozlega się głuche dudnienie. Szyby brzęczą. Pociąg pędzi coraz szybciej. Słychać **dzwonienie** i **gwizdanie** parowozu. Pociąg zbliża się do stacji. Kierownik parowozu nakłada wtedy hamulce, które nieprzyjemnie **zgrzytają**. Znowu **syczy** para. Konduktor **woła** nazwę stacji. Peron napełnia się gwarem podróżnych. Słychać **krzyk** gazeciarza. W powyższych zdaniach znajduje się kilka wyrazów oznaczających głosy. Wypisz te wyrazy! Napisz je w postaci czasownika (czynności) np. syczy, woła, dzwoni itd.

Napisz szereg zdań a w każdym z zdań zastosuj pokolei wyrazy, oznaczające głosy. Niech czasowniki będą w czasie teraźniejszym. Np. Hamulce **zgrzytają** nieprzyjemnie. Gazeciarz **krzyczy** głośno.

Napisz powtórnie to samo ćwiczenie, lecz tak, aby czasowniki były teraz w czasie przeszłym. Np. Hamulce **zgrzytały** nieprzyjemnie. Gazeciarz **krzyczał** głośno.

W obu ćwiczeniach podkreśl czasowniki!

Dzisiaj opisałeś jazdę pociągiem. Było to pierwsze krótkie **wypracowanie.** Spróbuj sam napisać, krótkie wypracowanie. Wystarczy kilka krótkich zdań o jakiejś rzeczy albo o pewnym zdarzeniu.

WESOŁE DROBIAZGI

— Tylko nie traćcie głowy! — ostrzegała stara sardynka swe dziatki złowione przez rybaków.

— Czuję w swym sercu jakąś straszliwą pustkę! — żalił się ser szwajcarski.

— Wszystko się wydało! — powiedziała służąca do pani, zdając rachunek po powrocie z targu.

— Zacznijmy teraz z innej beczki! — powiedział kiper, otwierając nową beczkę wina.

— Nie nałożę nowych podatków, tylko podwyższę stare — chwalił się minister skarbu w Sejmie.

— Z nowego słownika: Ładownica kobieta zaprowadzająca ład. Łowicz — wybierający się na łowy, Markietanka — zbieraczka marek, Tragedia — żona tragarza, Zdziałać — strzelać z działa.

— Do sprzedania: Wętki pozłacane do łapania posagów.

— Ja tego nie przeżyję! zawołał morderca, gdy sędzia odczytał wyrok skazujący go na karę śmierci.

— Cukiernik tem się różni od drzewa, że wydaje nawet pączki w zimie.

— Zaraz panu to wyłuszczę — powiedział do majstra robotnik z łuszczarni ryżu.

— Na bezrybiu i rak rybą — rzekła płotka, robiąc „oko" do raka, będącego z nią razem w akwarium.

W szkole wiejskiej.

— Nauczyciel: Tu mam dwa jaja: jeżeli do tych dołożę jeszcze dwa· ile będzie razem?

Uczeń: Panie profesorze, pan przecież nie może dołożyć jaj, bo pan ich nie znosi.

— W domu: Dlaczego ta skrzynka z głośnikiem nazywa się odbiornikiem?

— Dlatego, bo odbiera twemu tatusiowi spokój.

ŚWIAT „BAJECZNIE KOLOROWY"

Sytuacja nasza nie przedstawia się w różowych kolorach. Dookoła nas szarzyzna; siniejemy; w dławiącym uścisku kryzysu, zalewa nas czerwona fala przewrotu, grozi żółte niebezpieczeństwo, ogarnia czarną rozpacz. Pozostaje nam tylko zielona nadzieją.

JEST JEDNA JESZCZE NIEROZWIEDZIONA GWIAZDA FILMOWA

Pani Lala spędza prawie cały dzień na lekturze magazynów literackich, czasopismach filmowych, interesując się bardzo życiem gwiazd filmowych.

Raz przy obiedzie mówi do swego męża: „Wiesz w Hoolywood jest jeszcze jedna z gwiazd filmowych która do tej pory się nie rozwiodła."
to jest? Czy nie przypadkiem Shirley Temple"?

— oOo —

01049

Cechy indywidualne pięcioraczków kanadyjskich

Wśród pięciorga czteroletnich panien Dionne, zajmujących sobą cały świat słynnych już pięcioraczków kanadyjskich, dają się zauważyć wyraźne pewne cechy indywidualne.

Anetka jest to stworzonko najbardziej zaczepne, całkowicie nieposłuszne, a równocześnie najbardziej towarzyskie.

Iwonka — najpopularniejszą. Cieszy się ona powodzeniem u wszystkich, więcej, jak sama sobie z tego sprawę zdaje, i jak tego pragnie. Jest ona niejako „matką" całej gromadki.

Cesię uważa się jako „niedocenioną wielkość".

Emilka jest niezwykłym miłym trzpiotem, wesołą, zabawną.

Marysia, najmniejsza z tego grona, jest najsympatyczniejszą, najbardziej „zrównoważoną towarzyską".

Pięcioraczki broją tak, jak ich rówieśnicy, jakkolwiek są chowane odmiennie Nie mniej, gdy jedno z nich jest niegrzeczne, największą karą może być odseparowanie od reszty grona. Inne kary stosowane nie dawały rezultatów. Początkowo odmawiano ulubionych potraw, czy smakołyków. Lecz i tu musiano stosować indywidualne metody.

Panny mają już swój smak.

Cesia i Emilka przepadają za rybami, Anetka — owocami, Marysia — słodyczami. A należy nie zapominać, że kuchnia jest podobną raczej do jakiegoś laboratorium doświadczalnego. Ryby czy mięso, jarzyny czy kaczki. Nie jedzą one, jak miliony dzieci, „co padnie", tylko na co zezwala lekarz, nauka, doświadczenia. Ryby, jarzyny, kaczki, soki owocowe zajęły pierwsze miejsce.

Małe panny nie mówią zbyt dobrze. Stąd często porozumiewają się instynktem, tak duże zrozumienie panuje między nimi. Mają też swój własny „język" — narzecze pięcioraczków, którym wyrażają swoje myśli, żądania. Często dają sobie znaki rękoma i to im wystarcza całkowicie. Nie można jednak twierdzić, aby były nieinteligentne.

Sprawa ta jest przedmiotem specjalnych trosk, badań i zabiegów ich wychowawców.

Powiększone pory na twarzy

Pory na twarzy powstają na skutek długotrwałego łojotoku i szpecą bardzo twarz. Można jednak wyleczyć je doskonałym sposobem domowym, tylko trzeba na to cierpliwości. Przede wszystkim zwiększeniu porów sprzyja gorąca woda, gorąca para, długotrwałe kąpiele słoneczne, picie alkoholu i bardzo gorących napojów. Trzeba zatem tego wszystkieg uniknąć. Doskonale działa w wypadku łojotoku twarzy sok cytrynowy, którym należy natrzeć twarz po myciu. Sok musi być świeżo wyciśnięty. Nie mniej skutecznym jest 5 procentowy roztwór ałunu. Myć należy twarz dobrym mydłem przetłuszczonym i wodą przegotowaną. Jeśli która z pań ma możność mycia się w deszczówce, powinna z tego czym prędzej skorzystać. Woda deszczowa jest bowiem doskonałym środkiem kosmetycznym na wszelkie nie domagania cery.

Przy tłustej cerze nie należy nacierać twarzy na noc tłustym kremem, lecz wytrzeć ją jednoprocentowym spiritusem salicylowym, rozcięczonym do połowy przegotowaną wodą.

Jad pluskwy przeciw reumatyzmowi

Do znanych już środków antyreumatycznych, którymi są jad pszczół i jad mrówek, przybył nowy środek, a mianowicie jad pluskiew. W ostatnich dniach w Towarzystwie lekarskim w Pradze odbył się odczyt jednego z praskich lekarzy, który informując zgrmadzonych o swoich badaniach nad reumatyzmem oświadczył, że jad pluskiew jest co najmniej w tym samym stopniu skutecznym środkiem antyreumatycznym, co jad pszczół. Znienawidzony owad okazał się więc nieocenionym środkiem ratunku.

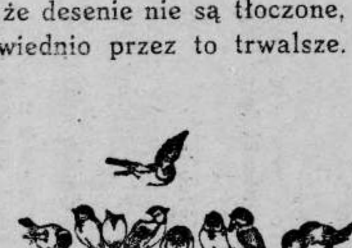
Praski lekarz leczy swoich pacjentów w ten sposób, że do chorej ręki, czy nogi przywiązuje klateczkę z wyhodowanymi w laboratoriach pluskwami, które przez pewien ściśle określony czas wysysają krew z chorego.

Sposób ten jest jak widać, jeszcze bardzo prymitywny, jednak odbywają się już badania i robi się eksperymenty w tym kierunku, żeby otrzymać ten jad chemicznie czysty, a wtedy można by go było zastosować w formie zastrzyków.

Widać więc z tego, że w przyszłości te nieznośne owady, zamiast być tępione, będą troskliwie zbierane, a nawet hodowane, żeby w ten sposób zapewnić ludzkości niezawodny ten środek.

O jedwabiach

Gdy mowa o jedwabiach, wypada zacząć od stuprocentowo polskich, którymi szczycimy się coraz słuszniej. Z każdym rokiem wzrasta bogactwo odmian. Teraz przbyły prześliczne jedwabie kostiumowe mięsiste (tkane w drobną kratkę srebrzysto - chabrową b. modne), w niczym nie ustępują wyrobom francuskim. Oryginalną nowość stanowią jedwabie jako przysłonięte koronką. Na ciemnym tle jasne kwiaty, a na kwiatach biała pajęczyna koronki. Rozmaitość kwietnych ornamentacji ogromna. Zestawienie barw i odcieni niezliczone. Komplety smokingowe w tym sezonie przewidziane są z crepe ondee, jedwab w ledwie dostrzegalnych prążkach. Są także ciężkie jedwabie, przypominające dawne „colocques", różniące się od nich przeciętnie tym, że desenie nie są tłoczone, a tkane odpowiednio przez to trwalsze.



Książnica Kopernikańska w Toruniu